

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.11>

Magdalena SYGUDA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Wykład Juliana Moszyńskiego na temat położu i położnicy zawarty w *Radach dla matek*

Przez stulecia pomoc położnicza była domeną kobiet, zwykle niewykształconych, wiejskich babek, które swoją praktykę opierały na medycynie ludowej, a więc na różnego typu przesądach i zabobonach. Zmiany w położnictwie nastąpiły wraz z wprowadzeniem nauczania tej dziedziny w szkołach dla położnych (Lwów – 1773 r., Grodno – 1776 r., Kraków – 1779 r., Poznań – 1799 r., Warszawa – 1802 r., Wilno – 1809 r., Białystok – 1811 r.) oraz w szkołach wyższych¹. Tematykę historii i rozwoju polskiego położnictwa, a także dziejów jego nauczania podejmowali: Ludwik Adolf Neugebauer², Michał Zieleniewski³, Ludwik Gąsiorowski⁴, Edmund Waszyński⁵, Bożena Urbanek⁶, Anna Marek⁷ oraz Anita Magowska⁸, na uwagę zasługuje również praca zbiorowa pt. *Dzieje na-*

¹ T. Heimrath, *Rozwój ginekologii i położnictwa*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1988, s. 463–464. Zob. M. Zieleniewski, *O przesądach lekarskich ludu naszego*, Kraków 1845.

² L.A. Neugebauer, *Kurs akuszerki*, Warszawa 1870; idem, *Wykład akuszerki*, Warszawa 1860.

³ M. Zieleniewski, *Notatki do historii akuszerki w Polsce*, Warszawa 1862; idem, *Przyczynek do historii akuszerki w Polsce*, Warszawa 1857.

⁴ L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do najnowszych*, t. 1–4, Poznań 1839, 1853, 1854, 1855.

⁵ E. Waszyński, *Historia położnictwa i ginekologii w Polsce*, Wrocław 2012.

⁶ B. Urbanek, *Droga do zawodu akuszerki na ziemiach polskich w XIX w. (w zaborze rosyjskim i austriackim)*, [w:] *Zawód położnej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Katowice 2004, s. 11–40.

⁷ A. Marek, *Dziewiętnastowieczne polskie podręczniki dla położnych*, [w:] *Zawód położnej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Katowice 2004, s. 41–58.

⁸ A. Magowska, *Kształtowanie się położnictwa jako dziedziny medycyny naukowej w Wilnie w latach 1781–1842*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 2013, t. 19, z. 1, 91–109.

uczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)⁹. Wiek XIX to okres dużych zmian nie tylko w dziedzinie medycyny, ale również w sposobie rozpowszechniania wiedzy medycznej i wykorzystywania jej w leczeniu różnych schorzeń. W tym czasie na rynku wydawniczym pojawiało się coraz więcej publikacji, których autorami byli lekarze, co ważne, były to nie tylko prace specjalistyczne, przeznaczone dla wąskiego grona medyków, ale również książki poradniki, które w przystępny sposób przekazywały społeczeństwu niezbędne informacje na temat różnych chorób, a także domowe sposoby leczenia niektórych z nich. Coraz częściej lekarze kierowali swe prace do kobiet, przed którymi stało niezwykle trudne zadanie wychowania kolejnych pokoleń. W poradnikach można było więc znaleźć niezbędne informacje na temat ciąży, porodu, położu oraz pielęgnacji dzieci. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie wiadomości na temat położu i położnicy zawartych w książce Juliana Albina Moszyńskiego¹⁰ pt. *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości*, a także próba porównania przekazanych przez niego rad z radami wskazanymi w innych poradnikach z epoki.

Publikacja Moszyńskiego ukazała się w 1858 roku, było to, jak podkreślono, „wydanie drugie znacznie przerobione” (po raz pierwszy książka wydana została w 1850 roku), o których to zmianach pisał autor w *Przemowie* do wydania drugiego:

Kiedym się zabierał do ułożenia pierwszego wydania, niniejszego dzieła, miałem jedynie na celu, podać matkom rady, jak postępować mają w stanie zupełnego zdrowia, aby uniknąć choroby; lecz wkrótce, bliższe zastanowienie się nad potrzebami matek naszych wskazało potrzebę rad rozleglejszych. Wątpliwości nie ulega, że pisma podobnego rodzaju, najpotrzebniejsze są na wsi, gdzie ustną radę lekarską nie zawsze mieć można, a przynajmniej nie tak łatwo jak w mieście, trzeba więc, aby się stosowały o ile można, do potrzeb gospodyń wiejskich. Ale na wsi, niedość wiedzieć matkom, jak urządzić tryb życia własny i dzieci, najstosowniejszy do utrzymania zdrowia; tam nierzadko, musi kobieta radzić sobie w cierpieniach chorobnych; niedość więc wskazać jej jak ma utrzymać zdrowie, lecz nadto doradzić potrzeba, jak ma postępować w chorobie, jak pokonywać cierpienia mniej ważne, i co robić w ważniejszych do przybycia lekarza¹¹.

⁹ *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)*, red. M. Łyskanowski, A. Stapiński i A. Śródka, Warszawa 1990.

¹⁰ Julian Albin Moszyński urodził się 1 marca 1809 roku w Cisowie. Rozpoczęte w 1829 roku studia lekarskie na Uniwersytecie Wileńskim ukończył w 1835 roku, uzyskując dyplom lekarza I klasy. W 1841 roku obronił rozprawę doktorską, która zapewniła mu stopień doktora medycyny. Był członkiem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz Wileńskiego Towarzystwa Archeologicznego. Od 1849 roku pełnił urząd naczelnego lekarza w Szpitalu św. Jakóba, przy którym zorganizował szkołę babek położniczych. Zmarł 22 sierpnia 1857 roku w Wilnie. Zob. P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1991, s. 382–383; S. Kościński, *Słownik lekarzy polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Warszawa 1888, s. 335–336.

¹¹ J. Moszyński, *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości*, Wilno 1858, s. V–VI.

Moszyński zwrócił uwagę nie tylko na przebieg ciąży i porodu, ale także na połóg oraz na położnicę jako na osobę wymagającą odpowiedniej troski. W pracy opisane zostały również najczęściej występujące w tym czasie dolegliwości chorobowe wraz ze wskazówkami pomagającymi radzić sobie z nimi domowymi sposobami. Autor zalecał, aby dokładnie obserwować kobietę i w razie jakichkolwiek odstępstw od normy natychmiast kontaktować się z lekarzem, gdyż zaniechanie pewnych rzeczy mogło mieć później przykre konsekwencje. Zanim jednak przejdę do odpowiedniego zachowania się kobiet będących w połogu, warto przytoczyć definicję samego połogu, przedstawioną w *Radach dla matek*:

Uwolniona od brzemienia macica, zaczyna powoli ściągać się i wracać stopniami do tego stanu, w jakim była przed zastąpieniem: cała masa soków obracanych na karmienie płodu, zwraca się ku innemu organom, w nich się przerabia, lub wydziela pod postacią odchodów połogowych, potu i mleka. Ruszone z miejsca trzewa brzuchowe, wracają do położenia naturalnego, kobieta przychodzi do stanu w jakim była przed zastąpieniem; spობi się do nowego zastąpienia. Okres tych zmian poczynający się od odejścia łożyska, a kończący się na ustaniu odchodów połogowych, zowie się Połogiem (Puerperium)¹².

Moszyński podkreślał, że kobieta w stanie połogu nie jest chora, ale z drugiej strony nie można powiedzieć, że jest całkowicie zdrowa, „[...] jest-to raczej stan kobiety powracającej do zdrowia, albo wypoczywającej po ciężkiem znużeniu, z lekkim obrażeniem organów rodzajnych połączonym”¹³.

Wskazano, że połóg przebiega w określony dla siebie sposób i że w tym czasie występują charakterystyczne dla tego stanu choroby i dolegliwości. Dlatego też każda kobieta powinna wiedzieć, jak wygląda połóg oraz jakie komplikacje mogą wystąpić w tym czasie, aby w razie niebezpieczeństwa móc im zaradzić:

w tym bowiem stanie, dla podniesionej czynności wielu organów, przy ogólnym osłabieniu ciała, więcej niż kiedykolwiek usposobiona jest do ciężkich chorób, i za lada uchybieniem w zachowaniu się, ulecz im może. Strzeżona i dozorowana podług prawideł sztuki z natury wyciągniętych, szczęśliwie wraca do zdrowia¹⁴.

Po odejściu łożyska kobieta „[...] po krótkim czasie, doznaje lekkiego dreszczu; jest to właśnie chwila zwrócenia się soków, płód dotąd karmiących, ku innym organom i zmienionej działalności nerwów”¹⁵. Autor poradnika instruował, aby zanim do tego dojdzie, zrobić porządek na łóżku położnicy, należało

¹² Ibidem, s. 373–374.

¹³ Ibidem, s. 374. Również Teodor Matecki podkreślał, że połóg „Nie jest [...] wprawdzie chorobą, ale wśród niego i bezpośrednio przed nim tak wielkim i nagłym odmianom podlega matki organizm, iż go słusznie za najniebezpieczniejszy w życiu płci pięknej uważamy. Każde, choćby najmniejsze zaziębienie, każdy błąd w dyecie, każde uniesienie uczuciowe, grozi tu albo chorobą, która zdaje się samą śmierć poprzedzać, albo obłądem myśli, co w końcu do domu obłąkanych prowadzi”, T. Matecki, *Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*, Poznań 1848, s. 139.

¹⁴ J. Moszyński, op. cit., s. 374.

¹⁵ Ibidem, s. 375.

zmienić „przemokłe podesłanie” na czyste i suche, ewentualnie można było wykorzystać prześcieradła, należało jednak pamiętać o tym, żeby uprzednio je ogrzać. Na dreszcze zalecano cieplejsze nakrycie połoźnicy, spożycie ciepłego naparu z rumianku lub melisy oraz spokój. Gdy dreszcz już minął, kobieta zaczynała odczuwać zmęczenie i senność, jednak zanim pozwolono jej zasnąć, należało sprawdzić, czy nie doszło do krwotoku i czy „dobrze ściąga się macica”. Wówczas kobieta mogła odpocząć, nie wolno było jednak śpiącej połoźnicy zostawić ani na chwilę samej, należało ją dokładnie obserwować, zwracając szczególną uwagę na to, „czy się nie zmienia na twarzy, czy nie jęczy przez sen, czy nie ma targania rąk, nóg, lub wykrzywiania ust”¹⁶, co mogłoby wskazywać na zbliżający się krwotok albo konwulsje¹⁷. W takiej sytuacji należało obudzić śpiącą i sprawdzić, co było przyczyną tego dziwnego zachowania, i w razie możliwości pomóc cierpiącej. Natomiast jeśli wszystko przebiegało pomyślnie, to „kobieta przedstawia pewnie zaspokojenie na twarzy, okrywa się lekkim potem, oddech ma cichy, głęboki, układ ciała spokojny; po przebudzeniu się, bardzo się czuje pokrzepioną”¹⁸. Moszyński nie przekazał instrukcji co do konkretnej pozycji, w jakiej kobieta powinna spać, bez znaczenia w tym wypadku było, czy śpi na plecach, czy na boku, oba rozwiązania były dozwolone.

Jak to już było wcześniej wspomniane, należało także zwrócić uwagę na macicę, która „tuż po odejściu łożyska, ściąga się, twardnieje, zbliża się do kości krokowych, nieco z prawej strony”¹⁹. W trakcie ściągnięcia się macicy kobieta może odczuwać bóle podobne do bólów porodowych, jednak zwykle są to bóle o wiele słabsze. Ich natężenie zależy od tego, który z kolei był to poród. Według Moszyńskiego, kobiety, które rodziły po raz pierwszy, prawie tego nie odczuwały, natomiast te, które miały już kilkoro dzieci, bardziej cierpiały. Ponadto dodawał, że „[...] za każdym bolem, odchodzi trochę krwi, czasem gruzeł krwi spiekłej, macica coraz staje się mniejszą, coraz więcej zbliża się do kości krokowych”²⁰. Nie można było pozwolić kobiecie zasnąć, dopóki nie zaczęły się bóle

¹⁶ Ibidem, s. 175.

¹⁷ Te same uwagi można znaleźć w książce Mikołaja Mianowskiego, idem, *Nauka sztuki położniczej dla niewiast*, Wilno 1825, s. 156–157. W tym samym tonie pisał również Hipolit Terlecki, *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności, porodu, położu, tudzież o pielęgnowaniu niemowląt i wyborze mamki*, Kraków 1835, s. 147. Władysław Ściborowski wskazywał na ważność odpoczynku i snu tuż po porodzie, ale przestrzegał przed krwotokiem i zalecał, aby kobieta, szczególnie zostając sama tuż po porodzie, nie zasypiała, W. Ściborowski, *Rady dla matek zachowania się podczas ciąży, porodu i położu, oraz obchodzenia się z dziećmi. Podane w krótkości dla ludu wiejskiego*, Warszawa 1863, s. 22–23. Na temat snu wypowiadał się Matecki, a także Jakób Michał Frey, który radził, aby obserwować oznaki mogące wskazywać niebezpieczeństwo, Zob. T. Matecki, op. cit., s. 141; J.M. Frey, *Zasady położnictwa, czyli wykład nauki i sztuki położniczej mianowicie dla niewiast temu zawodowi poświęcających się ułożone*, Warszawa 1851, s. 136.

¹⁸ J. Moszyński, op. cit., s. 376.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

i nie zmniejszyła się macica, gdyż niedopatrzenie w tej materii mogło być przyczyną krwotoku, o którym będzie mowa dalej.

Po zmniejszeniu się macicy oraz krótkim śnie położnicy, czyli w czasie od trzech do sześciu godzin, obmywano kobietę, przenoszono ją na łóżko położowe i obwiązywano jej brzuch serwetą lub specjalnym pasem. W podręczniku Jakóba Michała Freya znaleźć można informację na temat szerokiego ręcznika, który po tygodniu można było zamienić na pas brzuszny, Władysław Tyrchowski z kolei kazał skorzystać z opaski²¹.

Obwiązanie brzucha – pisał Moszyński – tę ma korzyść, że uciskając trzewa, uciskane do-
tąd brzemienne macicą, nie dozwala im zbyt się rozszerzać, i obrzmiewać krwią zbytę, przez
co by się osłabiły w działaniu, dopomaga oraz ściąganiom się macicy, tylko nie trzeba
ściskać zbyt mocno, co mogłoby znowu szkodliwie wpłynąć na działanie trzewów²².

Moszyński, a także Hipolit Terlecki w swej pracy pt. *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności*, przestrzegał przed panującą wśród kobiet modą, zgodnie z którą przyciskano kobiecie brzuch sporym ciężarem, np. workiem z piaskiem, co miało zapewnić jej szczupłą i zgrabną sylwetkę. Z oczywistych względów zabieg tego typu nie mógł przynieść oczekiwanych efektów, ale mógł się przyczynić do różnego typu powikłań, włącznie z zapaleniem macicy²³. Kobiętom młodym i rodzącym po raz pierwszy obwiązywanie nie było potrzebne, autor kazał zdać się w tym wypadku na naturę. Jednak kobietom mającym za sobą kilka porodów lub kobietom „słabowitym, cierpiącym na kaszel, mającym przepuklinę pępkową”²⁴ zalecane było noszenie pasa przez około 3–4 dni (aż do ustąpienia gorączki mlecznej). Mikołaj Mianowski, autor podręcznika zatytułowanego *Nauka sztuki położniczej dla niewiast*, twierdził, że nie ma potrzeby „opasywania” brzucha, a jeśli już, to dopiero po trzech dniach od porodu, i to tylko przez kobiety, które muszą wrócić do pracy, albo te, które rodziły kilka razy. Podkreślał jednak, że

[...] nie należy zbytę mocno pasem uciskać, ale tyle tylko, ażeby ręka łatwo i wolnie pod
niego wprowadzać się mogła i żeby po jego zdjęciu żadne znaki od uciśnienia na brzuchu
nie pozostawały²⁵.

²¹ J.M. Frey, op. cit., s. 135; W. Tyrchowski, *Rys położnictwa praktycznego*, Kraków 1861, s. 130. Warto przytoczyć fragment jednego z poradników dotyczący obwiązywania brzucha: „Brzuch [...] powinien być obłożony ciepłymi serwetami, tak, iżby utworzona w ten sposób przepaska, wywierała lekki nacisk na ściany brzuszne [...]. Opaska ta, powinna być często zmieniana, gdyż najmniejsze obłożenie się takowej, nie doprowadza do pożądanego skutku, a ztąd po porodzie pozostają liczne zmarszczki i fałdy, które świadczą o przebytych położu”, W. Lubelski, *Małżeństwo pod względem fizjologii i higieny, z dołączeniem uwag dietetycznych nad wychowaniem niemowląt, podług najlepszych źródeł*, Warszawa 1862, s. 329.

²² J. Moszyński, op. cit., s. 377.

²³ O tym samym zwyczaju pisał Terlecki, Zob. H. Terlecki, op. cit., s. 147.

²⁴ J. Moszyński, op. cit., s. 378.

²⁵ M. Mianowski, op. cit., s. 161.

W *Radach dla matek* znaleźć można także wskazówki dotyczące ubioru położnicy. Podstawą jej garderoby w początkowym okresie była czysta i ogrzana koszula, na którą zakładano w zależności od pory roku kaftanik z płótna lub z flaneli, ważne było, aby zakrywał odpowiednio ręce, plecy oraz piersi. Na głowę położnica zakładała czysty czepek i koniecznie pończochy na nogi. Hipolit Terlecki zalecał koszulę, „spodniczkę” oraz kaftanik z flaneli²⁶.

„Posłanie dla położowej” powinno być takie samo jak dotychczas, z taką jednak różnicą, że na pościeli powinna być rozłożona cerata, na niej z kolei prześcieradło „w kilkoro złożone”, ażeby nie ubrudzić pościeli i w łatwy sposób móc zmienić „podesłanie”. Dodatkowo należało „koszulę podwinąć z tyłu aż pod krzyż, aby się nie brukała, i nie potrzebowała być zmieniana, za każdą zmianą podesłania”²⁷. Co ciekawe, autor podał nawet dokładną instrukcję, jak powinno wyglądać przeniesienie położnicy na łóżko położowe. Oto ten fragment:

Postawiwszy obok łóżko położowe, najlepiej przetoczyć niejako kobietę, w czym lekko dopomagać sobie powinna; ale się nie dźwigać, a potem z łóżkiem przenieść na miejsce właściwe. Lub kiedy zbyt jest słaba, trzeba łóżka tak ustawić, aby nowo usłane, obrócone było nogami do głowy kobiety: w ten czas jeden mężczyzna lub silna dziewczka, stanąwszy między łóżkami, może wziąć kobietę na ręce, i obracając się na jednym miejscu, przenieść i położyć na drugie łóżko. Przenoszący powinien podsunąć ręce pod plecy i uda kobiety, a ona dla łatwiejszego dźwignienia, może się ująć za szyję jego²⁸.

Dodatkowo podana została informacja, że w przypadku braku drugiego łóżka kobieta powinna poczekać na zmianę pościeli, leżąc bądź siedząc na innym sprzątku domowym. Frey zakazywał kobiecie przechodzić na drugie, odpowiednio ogrzane, łóżko o własnych siłach, zalecał, aby kobietę przenosiły trzy osoby, „dwie podaje sobie ręce pod krzyż, trzecia ujmuje kobietę za zbliżone do siebie kolana i wspólnie sobie pomagając przenoszą ją”²⁹. Teodor Matecki na ten temat pisał tak:

Ze względu na szkodliwość porużeń gwałtowniejszych w pierwszych dniach położu dobrze uczynią ci, co położnicę z jednego łóżka na drugie już gotowe i dobrze ogrzane przenoszą, a nie na sofie, czy kanapie, lub fotelu na czas posłania jednego i tego samego łóżka siadać każą³⁰.

²⁶ H. Terlecki, op. cit., s. 161.

²⁷ J. Moszyński, op. cit., s. 378–379. Matecki twierdził, że „łóżko [...] dwa razy dziennie posłane być musi, bo nie ma nic tak nieznośnego, jak posłanie uleżane”, T. Matecki, op. cit., s. 146–147. Mianowski proponował skórę albo ceratę, która powinna być przykryta prześcieradłem „we czworo złożonem”, wspominał także o podwinięciu koszuli na plecach, aby się nie brudziła, M. Mianowski, op. cit., s. 155. Terlecki w taki sposób widział odpowiednio przygotowane łożo: „na zwyczajnym miejscu kładzie się siennik lub materac włosienny, zaściela się potem, środek materaca skórą łosia lub inną, kocem w kilkoro złożonym, woskowanym płótnem, albo nakoniec zwyczajnem wielokroć poskładanym płótnem, co wszystko częściej wymaga odmiany zaściela się prześcieradłem na którym jeszcze inne we czworo złożone”, H. Terlecki, op. cit., s. 145.

²⁸ J. Moszyński, op. cit., s. 379. Frey także zakazywał kobiecie przechodzić na drugie łóżko o własnych siłach, zalecał, aby kobietę przenosiły trzy osoby. J.M. Frey, op. cit., s. 135.

²⁹ Ibidem, s. 135.

³⁰ T. Matecki, op. cit., s. 148.

Moszyński podkreślał wagę odpoczynku w odpowiednio ciepłym łóżku, wskazując równocześnie na trzy środki, którymi „pozbywa się natura zbytku soków pozostałych od karmienia płodu”. Pierwszym z nich jest skóra, która „okrywa się lekkim potem, który szczególnie ma zapach, właściwy połogowym”³¹. Kobieta powinna na siebie szczególnie uważać i wystrzegać się zaziębienia, które może doprowadzić do rzucania się mleka na mózg lub inne części ciała, np. piersi czy żołądek, co było równoznaczne ze śmiercią. A jak można było się zaziębić? Wkładając „chłodnawą” bieliznę, pijąc zimny napój czy też wystawiając bosą stopę z łóżka. Oprócz tego należało także pamiętać o tym, aby oddzielić się od zimnej ściany deską lub dywanem, nie wolno także było „rozkręcić się gdy kto prędko mimo przechodzi i robi ciąg powietrza”³². Kolejnym środkiem były odchody połogowe, co autor tłumaczył następująco:

Macica w pierwszych dniach po porodzie przepelniona krwią, sączy przez niezamknięte jeszcze żyły zbytek krwi, oddziela od siebie resztki błony znikomiej; wypycha kawałki krwi skrzepłej od porodu pozostałej; słowem oczyszcza się. Odchody w pierwszym dniu po porodzie stanowią prawie czystą krew: w dniach następnych, mocno są krwią zafarbowane; dnia czwartego lub piątego odchód obfity krwią ustaje, zaledwie mała jej ilość miesza się z odchodem białym, któremu nadaje wejrzenie brudnej wilgoci. Po tygodniu lub dniach dziesięciu, krew przestaje odchodzić zupełnie, odchody stają się białe, szlamowate, trwają do trzech, niekiedy do sześciu tygodni i więcej, naostatek znikają zupełnie³³.

Czyszczenie połogowe powiązane jest ze ściąganiem się macicy. Wraz z ustaniem „odchodu” kończy się również okres połogu³⁴. Trzecim środkiem jest natomiast wydzielanie się pokarmu. Zaraz po porodzie w piersiach kobiecych pojawia się mleko o rzadkiej konsystencji, zwane młodzidłem. Dopiero w dniu trzecim lub czwartym

doznaje kobieta mniej więcej silnego dreszczu, pot się zatrzymuje, całe ciało staje się suche, odchody połogowe znacznie się zmniejszają, lub całkiem ustają. Po dłuższym lub krótszym trwaniu dreszczu, następuje palenie całego ciała, ból głowy, niespokojność, piersi nabrzmiwiają; nareszcie zwilża się ciało potem, odchody połogowe wracają, gorączka znika, kobieta odzyskuje zdrowie. Odtąd mleko przybiera wszystkie charakterystyki właściwe, wydziela się łatwo w obfitości; odchody połogowe stają się blade, pot mniej obfity, nietyle woniejący; wyraźnie całe usiłowanie natury zwraca się na wyrobienie mleka³⁵.

Cierpienia wspomniane w powyższym fragmencie nazywane są gorączką mleczną (*Febris lactea*) i, jak podawał doktor Moszyński, mogły trwać od 6 do 24 godzin. Oprócz tego zwracano uwagę na fakt, że gorączka mleczna mogła przebiegać u położnic z różnym natężeniem. I tak kobiety młode, zdrowe i kar-

³¹ J. Moszyński, op. cit., s. 379.

³² Ibidem, s. 380.

³³ Ibidem, s. 380–381.

³⁴ Matecki i Terlecki wskazywali, że czyszczenie połogowe trwa krócej u kobiet karmiących dzieci piersią, T. Matecki, op. cit., s. 147; H. Terlecki, op. cit., s. 153–154.

³⁵ J. Moszyński, op. cit., s. 382–383.

miące dziecko piersią mogły nie odczuwać tych czynników wcale lub w minimalnym stopniu, z kolei kobiety słabe i nie karmiące swych dzieci „doznają silnej gorączki, które, jeśli się nie zasznują, łatwo przechodzi w gorączkę połogową (*Febris puerperalis*)”³⁶. Poza tym u kobiet, u których przed porodem mleko „dostatecznie odchodziło”, gorączka mleczna nie występowała. Takie samo zdanie na temat występowania i natężenia gorączki mlecznej miał Terlecki³⁷.

Przejdźmy teraz do odpowiedniej diety położnic, w której podstawową potrawą był kleik owsiany lub jęczmienny, dla kobiet bardzo słabych po porodzie przewidziany był jeszcze rosół z kury albo cielęciny, pod warunkiem jednak, że był on przyrządzony bez „zapraw korzennych”. W czasie gorączki mlecznej położnicy wolno było spożywać tylko kleiki, później można było stopniowo wprowadzać rosół, jaja gotowane na miękko, sago czy też białe mięso. Za najlepszy napój uznawana była oczywiście woda, z tym że woda ta przed spożyciem musiała odstać kilka godzin w pokoju, picie zimnej groziło zaziębieniem. Innymi dopuszczalnymi napojami był rumianek³⁸ oraz napar z nasion lnu lub kwiatu ślázowego (ten ostatni był wskazany w czasie trwania gorączki mlecznej)³⁹.

W dalszej kolejności omówiono zagadnienia związane z ciepłem i ochłodzeniem. Autor podkreślał, że kobieta będąca w połogu powinna codziennie zmie-

³⁶ Ibidem, s. 383–384. Autor wskazywał także, że kilka godzin po porodzie należy przystawić dziecko do piersi, co jest z korzyścią dla obu stron. Jeśli jednak kobieta nie chce sama karmić, to nie powinna próbować tego ani razu i podwiązać piersi chustkami do nosa, różnego typu plastry oraz przykładanie waty miały być szkodliwe. Ibidem, s. 385.

³⁷ H. Terlecki, op. cit., s. 157–159. O gorączce mlecznej pisał także Mianowski, Zob. idem, op. cit., s. 103–104, 428–429.

³⁸ O rumianku pisał Moszyński tak: „[...] w rzeczy samej bardzo on dobrze służy, pobudza bowiem zlekka przeddech skórny, przyspiesza ściągania się macicy, łagodzi bole nerwowe, ułatwia odchód czyszczeń połogowych: ale gdy się okaże gorączka mléczna, staje się zanadto rozgrzewającym, podnieca palenie, powiększa gorączkę”, J. Moszyński, op. cit., s. 386.

³⁹ Ibidem, s. 385–387. Frey przez pierwszych sześć dni zalecał kleik i mleko, dla słabszych rosół, od siódmego na śniadanie do herbaty lub kawy proponował sucharek lub kawałek bułki, na obiad natomiast potrawkę z drobiu lub cielęciny. Najlepszym napojem według niego była woda, J.M. Frey, op. cit., s. 137. Matecki również za najlepszy napój uznawał wodę, którą można było pić również z mlekiem bądź cukrem, oczywiście nie mogła ona być zimna. Dodatkowo można było podawać położnicy herbatę zieloną, wyciąg z kwiatu lipy lub rumianek, musiały one być jednak słabe i niegorące. Około dnia dziewiątego można było spożywać białe piwo. Przez pierwszych pięć dni położnica miała spożywać wodziankę, drobną kaszkę, kleiki lub krupnik, po tym czasie dozwolony był rosół, a od siódmego dnia pieczone białe mięso w postaci potrawki. Od tego też dnia można było powrócić do swojej zwykłej diety, pamiętając jednak, że nie wszystkie potrawy są przeznaczone dla kobiet karmiących piersią. T. Matecki, op. cit., s. 143. Za najlepsze dla położnic uważał Mianowski rosół i bulion oraz kleiki i owsiankę, co do napojów to oczywiście najlepsza była woda, do tego herbata z rumianku lub dziewanny, dozwolone było też piwo, wino, oczywiście rozcieńczone wodą, oraz kawa, M. Mianowski, op. cit., s. 160. Terlecki również zalecał kleiki i rosół, a także potrawkę z cielęciny lub z kurcząt oraz leguminy. Z napojów polecał wodę i mleko, później, po dziewięciu dniach, położnica mogła się napić piwa albo wina rozcieńczonego wodą, H. Terlecki, op. cit., s. 160–161.

niać swoje ubranie i dodawał, że rzeczy te przed założeniem powinny być stosownie ogrzane. Informacje te są zbieżne z tym, co pisali doktorzy Matecki i Terlecki⁴⁰. Odpowiednią temperaturą w pomieszczeniu było 15 lub 16 stopni Reaumura⁴¹, nie można było doprowadzić do sytuacji, w której temperatura raz będzie za wysoka, raz zbyt niska. Oprócz tego dodatkowo należało pamiętać o tym, że w całym domu powinna być zachowana jednakowa temperatura, gdyż przeciąg może doprowadzić do zaziębienia⁴². Co do czystości, to każdorazowa zmiana bielizny powinna być poprzedzona podmyciem położnicy, kilka razy dziennie należało także zmieniać posłanie⁴³, „to zabezpiecza od zepsucia powietrza, i bardzo się przykłada do prędkiego wyzdrowienia części rodnych”⁴⁴. Dodatkowo, aby utrzymać w pokoju świeże powietrze, należało opróżnić basson⁴⁵ po każdym użyciu. Oprócz tego latem można było sobie pozwolić na przewietrzenie mieszkania poprzez otwarcie okien, jednak należało odpowiednio osłaniać kobietę przed przeciągiem i chłodnym powietrzem⁴⁶. Jakób Frey radził codzienne wietrzenie pokoju poprzez otwieranie okna bądź drzwi do drugiego pokoju uprzednio wywietrzonego, dodatkowo wszystkie wonności (kwiaty, lampy, resztki potraw) należało wynieść z pokoju, aby nie psuły powietrza, kadzidła również były zabronione⁴⁷.

⁴⁰ T. Matecki, op. cit., s. 148–149; H. Terlecki, op. cit., s. 152.

⁴¹ „Réaumur René Antoine de, 1683–1757, fr. fizyk i przyrodnik; [...] wprowadził skalę temp. (tzw. Skalę R.), w której zero odpowiadało temp. zamarzania wody, a 80° – temp. wrzenia wody”. *A–Z. Mała encyklopedia PWN*, Warszawa 2000, s. 685. Odpowiednio do tego 15° w skali Reaumura to 18, 8° w skali Celsjusza, a 16°R równe jest 20°C.

⁴² Takie same porady znajdują się w *Poradniku dla młodych matek* Mateckiego, op. cit., s. 149. Mianowski podkreślał, że oba przypadki mogą być niebezpieczne dla położnicy, oprócz tego wskazywał na szkodliwość gorących napojów, M. Mianowski, op. cit., s. 157. Terlecki przestrzegał przed przeciągami, był również zwolennikiem utrzymywania w pomieszczeniu jednakowej temperatury, H. Terlecki, op. cit., s. 151–152. Frey zalecał utrzymanie jednakowej temperatury powietrza, unikanie przeciągów, radził także umiarkowanie w spożywaniu napojów zwiększających poty, bo one sprzyjać mogą przeziębieniom, J.M. Frey, op. cit., s. 138.

⁴³ Matecki zalecał podmywanie części „rodzajnych” dwa razy dziennie oraz wymienianie podkładek zgodnie z potrzebą, T. Matecki, op. cit., s. 147. Również Mianowski nakazywał przemycanie części płciowych przynajmniej dwa razy dziennie i częstą zmianę bielizny, M. Mianowski, op. cit., s. 156, 158. Terlecki proponował obmywania części „rodzajnych” dwa razy dziennie letnią wodą lub nałaniem macierzanki, H. Terlecki, op. cit., s. 157.

⁴⁴ J. Moszyński, op. cit., s. 389.

⁴⁵ Tak opisywał to urządzenie Moszyński: „Basson narzędzie podobne do małej miednicy z zachylonemi do wewnątrz brzegami, bardzo jest pożyteczne w porodzie i położu, do niego bowiem może oddawać kobieta odchody naturalne, niewstając z łóżka. Na wsi, gdzie trudno mieć w każdym razie Akuszerkę zwykle mającą swój basson, powinienby się znajdować w każdym domu. Najlepszy cynowy, lecz i z blachy nie jest zły, przed użyciem powinien się ogrzać w ciepłej wodzie”, ibidem, s. 389.

⁴⁶ Ibidem, s. 388–389.

⁴⁷ J.M. Frey, op. cit., s. 138–139. To samo zalecali Wilhelm Malcz i Teodor Matecki, zob. W. Malcz, *Rady dla matek obejmujące przepisy pielęgnowania i hodowania dzieci w pierw-*

Moszyński zawarł kilka porad związanych z zachowaniem kobiety będącej w położeniu i jej odpoczynkiem. Po pierwsze zwrócił uwagę na nadwrażliwość wzroku i słuchu występujące u kobiet w tym okresie, polecał więc, aby zachowywać się przy nich jak najciszej, a także aby pamiętać o tym, żeby światło w jej pokoju było przyciemnione⁴⁸. Umysł również powinien wypoczywać, nie wolno było przynosić położnicy żadnych wieści, które mogłyby wywołać u niej gwałtowne uczucia zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym znaczeniu. Oprócz tego położnica nie powinna się przemęczać, nie wolno jej było zajmować się gospodarstwem domowym⁴⁹.

Autor nie zapomniał także o kwestii odwiedzin, podkreślał, że do momentu ustania gorączki mlecznej położnica nie powinna przyjmować żadnych odwiedzin, chyba że byłaby to kobieta

bardzo jej miła i pożądana, i to niegadaliwa. Odwiedzając mniej przyjaźne, zrobić mogą nieprzyjemne wrażenie. Niejedna, rada wejść z nowinką, z wiadomością niebardzo przyjemną, zasmucić kobietę i stać się przyczyną choroby; wreszcie gdyby tego nie było, to położnica męczy się rozmawiając z niemi; mniej otwarta zatrzymuje stolec i urynę, nie oddaje wiatrów, i dla niewczesnej przyzwyczajoności, gotuje sobie chorobę⁵⁰.

Kiedy gorączka mleczna już minęła, można było swobodnie odwiedzać położnicę, jednak wizyty takie nie powinny być długie, a każda oznaka cierpienia na jej twarzy powinna być sygnałem do ich zakończenia. U Wilhelma Malcza kwestia odwiedzin jest opisana w sposób następujący: „lepiej jest w takim razie odłożyć do dalszego czasu”⁵¹. Władysław Ściborowski był przeciwnikiem

szych latach życia, Warszawa 1834, s. 120–124; T. Matecki, op. cit., s. 149–150. Mianowski radził otwieranie okna codziennie na pół godziny, kazał się wystrzegać wszystkiego, „co powietrze psuć może”, M. Mianowski, op. cit., s. 158. Terlecki również zalecał codzienne wietrzenie i unikanie kadzideł, które „pokrywając jeno a nie niszcząc zawieszonych w powietrzu cząstek wyziewów, zwodzą tylko powonienie, zdrowiu ulgi cale nieprzynosząc”, H. Terlecki, op. cit., s. 150.

⁴⁸ Zgadzał się z tą opinią Wilhelm Malcz, idem, op. cit., s. 126–127.

⁴⁹ Warto w tym miejscu przytoczyć pewien fragment dotyczący czesania: „Z czesaniem włosów trzeba się wstrzymać do zupełnego wzmocnienia, najmniej dni dziesięć: nie dla tego żeby czesanie miało wprost szkodzić, ale męczy kobietę; mimo pozorny sił dostatek, może sprowadzić nieznośny ból głowy, a nawet pełnienie włosów”, J. Moszyński, op. cit., s. 390. Ściborowski również przemawiał do mężczyzn, aby nie zmuszali położnic do wykonywania prac gospodarskich, W. Ściborowski, op. cit., s. 25.

⁵⁰ J. Moszyński, op. cit., s. 390–391.

⁵¹ W. Malcz, op. cit., s. 123. U Mateckiego również znajduje się informacja na temat spokoju położnicy, zabronione były wszelkiego rodzaju uniesienia, które źle wpływały nie tylko na matkę, ale również i na dziecko. Poza tym Matecki nie był także zwolennikiem odwiedzin, a już szczególnie w pierwszych dniach po porodzie, T. Matecki, op. cit., s. 141–142, 146. Terlecki nie był zwolennikiem licznych odwiedzin, zalecał, aby dopuszczono do położnicy tylko niewielkie grono osób sprawdzonych, które poprawią jej humor, bo samotność nie wpływała dobrze na kobietę, H. Terlecki, op. cit., s. 165–166. Frey natomiast zabraniał odwiedzin w pierwszych dziesięciu dniach, dodatkowo wskazywał, że wszelkie „wzruszenia umysłowe” mogą być

wszelkich odwiedzin, wskazywał na rozdrażnienie położnicy plotkami, a także szkodzenie jej zdrowiu poprzez przynoszenie jej nieodpowiednich dla niej pokarmów oraz „gorzałki”⁵².

Moszyński wskazywał także na pewne, nie zawsze bezpieczne dla położnicy, zwyczaje panujące wśród ludu polskiego, m.in. na fakt podawania kobiecie tuż po porodzie alkoholu, który miał ją wzmocnić, a jedynie jej szkodził⁵³. Drugi ze zwyczajów wiązał się z przynoszeniem położnicy różnego rodzaju ciast, głównie babek⁵⁴.

Twórca poradnika informował także, że nie można dokładnie określić, jak długo kobieta powinna leżeć w łóżku tuż po porodzie, wszystko zależało od tego, w jakim była stanie fizycznym i psychicznym. Jeśli wszystko przebiegało dobrze, to powinno to być dziesięć dni⁵⁵, jeśli kobieta była słaba i czuła się źle, wówczas powinny to być dwa, czasem trzy tygodnie. Podkreślał, że „są takie co wstają nazajutrz, i nic im nie szkodzi, ale to zuchwalstwo”⁵⁶. Zgodni w tym względzie byli Teodor Matecki oraz Hipolit Terlecki. Frey w swej pracy podał dziewięć dni, za czym opowiadał się także Ściborowski, który podkreślał, że gdyby kobieta była silna i zdrowa, mogło to być nawet kilka dni mniej. Kobietom słabym zalecał jednak dłuższe leżenie w łóżku, ażeby wstając zbyt wczesnie, nie „popadły” w chorobę mogącą trwać i kilka miesięcy. Tyrchowski zalecał, aby kobieta nie wstawała z łóżka przynajmniej przez osiem dni⁵⁷. Zbyt wczesny powrót do normalnych zajęć mógł się wiązać z licznymi cierpieniami i chorobami. Autor pisał:

Powstawszy z łóżka, żadnej ciężkiej roboty dotknąć się nie powinna przez kilka tygodni, bo oprócz innych, wysilenie ciała sprawić może opadnięcie macicy, jej zapalenie i t. p.

dla położnicy bardzo szkodliwe, J.M. Frey, op. cit., s. 137. Mianowski zabraniał odwiedzin przez pierwszych pięć dni, M. Mianowski, op. cit., s. 157.

⁵² W. Ściborowski, *Rady dla matek*, s. 24. Dodatkowo pisał: „Zebranie się przytęm większej liczby ludzi w izbie, w której leży położnica, zgęszcza powietrze i robi zaduch, którego już z samych wyczewów położnicy jest dosyć”, ibidem.

⁵³ J. Moszyński, op. cit., s. 411. O tym samym zwyczaju i jego tragicznych skutkach wspominał Ściborowski, który nazywał ów trunek krupnikiem, W. Ściborowski, op. cit., s. 23. Matecki wskazywał na szkodliwy wpływ kawy, wina i placków tuż po porodzie, T. Matecki, op. cit., s. 141. Szkodliwość w tym zwyczaju dostrzegał także Terlecki, idem, op. cit., s. 148–149.

⁵⁴ Zob. J. Moszyński, op. cit., s. 391–392.

⁵⁵ Zgodny w tym względzie był Teodor Matecki oraz Hipolit Terlecki, T. Matecki, op. cit., s. 140; H. Terlecki, op. cit., s. 163. Ściborowski wskazywał na dziewięć dni, gdyby jednak kobieta była silna i zdrowa, mogło to być nawet kilka dni mniej. Kobietom słabym zalecał jednak dłuższe leżenie w łóżku, ażeby wstając zbyt wczesnie nie „popadły” w chorobę mogącą trwać i kilka miesięcy, W. Ściborowski, op. cit., s. 24–25. Frey w swej pracy również podał dziewięć dni, J.M. Frey, op. cit., s. 136. Tyrchowski zalecał, aby kobieta nie wstawała z łóżka przynajmniej przez osiem dni, W. Tyrchowski, op. cit., s. 130.

⁵⁶ J. Moszyński, op. cit., s. 392.

⁵⁷ T. Matecki, op. cit., s. 140; H. Terlecki, op. cit., s. 163; W. Ściborowski, op. cit., s. 24–25; J.M. Frey, op. cit., s. 136; W. Tyrchowski, op. cit., s. 130.

Widziałem przykłady, gdzie podniesienie rąk do czesania włosów, opinanie firanek, dźwignięcie starszego dziecka, wystarczało do sprowadzenia gorączki i chorób macicznych⁵⁸.

Jak to już było wcześniej wspomniane, połóg trwał do momentu „ustania odchodów połogowych”, mogło to być od czterech do nawet ośmiu tygodni. Kobieta, która wstała z łóżka, musiała jednak nadal na siebie uważać, przez cały czas trwania połogu nie wolno jej było wychodzić z domu, szczególnie zimą, kiedy łatwo można zachorować. Jak podkreślał doktor Moszyński:

[...] nawet waniem w tym czasie brać nie należy, chyba z zalecenia Lekarza i to we własnym mieszkaniu, bo zaziębienie najłatwiejsze po wannie [...]; lepiej zatem utrzymać ochędóstwo, przez umywanie się częstokroć letnią wodą, i częstą zmianę ogrzaną bielizny, niż na wyraźne narażać się niebezpieczeństwo⁵⁹.

Matecki również nie był zwolennikiem kąpeli w czasie połogu, gdyby jednak kobieta się na to zdecydowała, zalecał ostrożność⁶⁰. W tym czasie zalecane były już pokarmy bardziej pożywne, jednak nadal lekkostrawne i „nieodymające”⁶¹. Poza tym „Unikać należy wszystkich poruszeń umysłu, uciążliwej pracy, szumnej biesiady, bezsennych nocy”⁶². Okres połogu kończył wywód, który miał ogromne znaczenie, szczególnie dla ludności wiejskiej, odbywał się w kościele zwykle czterdzieści dni po porodzie. Była to uroczystość, w czasie której ksiądz błogosławił matkę i dziecko. Autor nie był jednak zbytnim zwolennikiem tej praktyki, ostrzegał przed tym wyjściem, nakazywał ostrożność, szczególnie w porze zimowej, by nie skończyło się to chorobą⁶³. O wywodzie wspominali także Władysław Ściborowski, Hipolit Terlecki oraz Jakób Frey, wszyscy namawiali do odłożenia go do czasu, aż kobieta będzie zupełnie zdrowa. Witold Rose wskazywał, że zanim kobieta pójdzie do kościoła, powinna najpierw kilka razy wyjść z domu na krótki spacer, i to w słoneczny dzień⁶⁴.

⁵⁸ W. Tyrchowski, op. cit., s. 392. Matecki pisał: „Wstawszy zatem z łóżka, choć już dzień dziesiąty się zbliżył, zwolna tylko powracaj do sposobu życia, do jakiegoś dawniej przywykła. Mianowicie stopniowo tylko obejmuj rządy domu. Przenoś się z miejsca na miejsce, ale przenieś się w krótkich ustępach i często spoczynkowi zrazu się oddając. Unikaj cięższego zatrudnienia, unikaj zatargów ze służbą, nie stój wiele i bardzo ostrożnie wracaj do towarzyskości, do znajomych, przyjaciół i świata”, T. Matecki, op. cit., s. 140.

⁵⁹ J. Moszyński, op. cit., s. 393. Matecki również nie był zwolennikiem kąpeli w czasie połogu, T. Matecki, op. cit., s. 149.

⁶⁰ T. Matecki, op. cit., s. 149.

⁶¹ To samo podkreślał Jakób Frey, nie wolno było spożywać wędlin, serów, ciast, owoców oraz wódki, J.M. Frey, op. cit., s. 137.

⁶² J. Moszyński, op. cit., s. 393.

⁶³ Zob. ibidem, s. 394. O wywodzie wspominali także Ściborowski, Terlecki oraz Frey, wszyscy namawiali do odłożenia go do czasu, aż kobieta będzie zupełnie zdrowa, W. Ściborowski, op. cit., s. 25; H. Terlecki, op. cit., s. 164; J.M. Frey, op. cit., s. 136; W. Rose, *Nowy poradnik lekarski według najlepszych źródeł ułożony*, Warszawa 1857, s. 12–13.

⁶⁴ W. Ściborowski, op. cit., s. 25; H. Terlecki, op. cit., s. 164; J.M. Frey, op. cit., s. 136; W. Rose, op. cit., s. 12–13.

Na końcu Moszyński zawarł informacje na temat „roskoszy małżeńskich”, które „niepowinnyby się odbywać, aż po powrocie peryodów”⁶⁵. Wskazywał na możliwe komplikacje, choroby, a nawet śmierć mogącą dotknąć kobietę⁶⁶. Terlecki także uważał spółkowanie za szkodliwe⁶⁷. Ściborowski zwracał się do mężów, aby nie zmuszali kobiet do pracy i „łagodnie się z nimi obchodzili”⁶⁸.

Autor wskazał także pewne sposoby domowe łagodzące dolegliwości mogące wystąpić w czasie porodu, podkreślił jednak, że odnosi się to tylko do drobniejszych schorzeń, do tych bardziej skomplikowanych należało wezwać lekarza. Pomoc ta została przekazana szczególnie dla kobiet wiejskich, z racji ich utrudnionego dostępu do pomocy medycznej. Pierwszą przypadłością, na którą zwrócono uwagę, był krwotok, o którym Moszyński pisał, że jest

Najpowszechniejszém i najbardziej niebezpiecznym cierpieniem w początkach porodu [...]: najczęściej następować zwykły albo tuż po skończonym porodzie, albo w godzinę, rzadko później, najrzadziej po sześciu godzinach od porodu. Krwotok z rozmaitych pochodzić może przyczyn, najpospolitszy z nieczynności macicy: zdarza się u kobiet osłabionych chorowitą ciążą, ciężkim porodem, złém obejściem się z rodzącą, nadużyciem lekarstw pobudzających bole i t. p., może też nastąpić, gdy poród odbywa się bardzo nagle, np. po kilku bólach, albo gdy dziecię rodzi się razem z błonami⁶⁹.

Spośród oznak zbliżającego się krwotoku należy wymienić:

[...] niespokojność kobiety; bledność twarzy, zmiana oczu, poziewanie; niekiedy silny dreszcz, czucie słabości z niepokojem wewnętrznym, czasem bez wszystkich tych znaków, pokazuje się obficie krew z części rodnych: a symptomata powyższe później nadchodzą, w skutek osłabienia lub przestraszenia kobiety⁷⁰.

Autor przestrzegał, aby w przypadku krwotoku nigdy nie mówić o nim kobiecie, bo może to spowodować jeszcze większe problemy. A oto czynności jakie należało wykonać w trakcie krwotoku:

Pierwszém staraniem w krowotoku jest pobudzić do ściągania się macicę, w tym celu trzeba brzuch nacierać, nawet zlekka uciskać, okładać zimną wodą, obtarłszy pierwiędz z potu, aby nie zaziębić; do wewnątrz dawać tynkturę cytrynową co kwadrans kropel 10–15, sam sporysz w proszku na koniec noża [...] co kwadrans lub minut 20 dobrze służy. W przypadku uporczywszym, dawać ławatywy i robić szprycowanie z zimnej wody; można nawet do szprycowania dodawać trochę octu, jednocześnie okładać obie nogi aż do brzucha zimną wodą; a ręce ponurzyć w wodzie gorącej, kłaść chorą na oba boki i na plecy, tak jak do pobudzenia bólów w porodzie [...]. Gdy to wszystko nie wystarcza, krew odchodzi obficie, zatknąć części rodne kawałkiem zwiniętej starzyzny, przez co tworzy się gruczoł krwi w macicy, i naturalnym sposobem zatyka otwórki naczyń krew sącących. [...] Dobrze też wyśledzić arterję mocno pulsującą niżej dołka piersiowego, tę

⁶⁵ J. Moszyński, op. cit., s. 394.

⁶⁶ Zob. ibidem, s. 394–396. Terlecki także uważał spółkowanie za szkodliwe, idem, op. cit., s. 165.

⁶⁷ H. Terlecki, op. cit., s. 165.

⁶⁸ W. Ściborowski, op. cit., s. 25.

⁶⁹ J. Moszyński, op. cit., s. 398.

⁷⁰ Ibidem, s. 398–399.

przycisnąć rzeczą jaką twardą np. buteleczką płótnem obwiniętą, lub czém podobném i trzymać aż do ustania krwotoku⁷¹.

Dwie ostatnie czynności wskazane były tylko w ostateczności, należało przy tym uważać, bo środki te mogły zatamować krwawienie tylko na jakiś czas, a pewność co do ustania krwotoku występowała wówczas, gdy ściany macicy zaczęły się zwężać. Czasami mogło się jednak zdarzyć, że pomimo ściągania się macicy i wywołania poporodowych bólów krew nie przestawała płynąć, wówczas

[...] niezaniebując zimnych okładań nóg, i parzenia rąk w wodzie gorącej, trzeba dawać do wewnątrz kwasek Hallera (Elixirium acidum Halleri) lub kwas fosforyczny (Acidum Phosphoricum) w wodzie rozwiedziony: bierze się jednego lub drugiego kropel 20 do pół butelki porterowej, wody, i daje co pół godziny po łyżce stołowej⁷².

W dalszej kolejności omówiony został krwotok wewnętrzny, nazywany przez autora utajonym. Można go poznać wtedy, „gdy macica już ściągnięta poczyna rozdymać się na nowo”⁷³. Przyczyny i znaki rozpoznawcze były tu takie same jak przy normalnym krwotoku, występował u kobiet nerwowych, „skłonnych do konwulsji i kurczów”. Krwotok wewnętrzny

Powstaje w skutek zamknięcia sposobem kurczowym ujścia macicznego, które nie dozwala wylewać się zewnątrz krwi płynącej z osłabionej macicy; lecz ją tam jak w worku zatrzymuje. Czasami sprawia go uwięzły gruzel krwi w ujściu macicy⁷⁴.

Ten rodzaj krwotoku był o wiele niebezpieczniejszy, gdyż można go było wykryć o wiele później i dużo trudniej było zatamować krwawienie, oczywiście konieczna w tym wypadku była pomoc lekarska. Moszyński wskazywał, aby pobudzać bóle poporodowe w taki sam sposób, jak przy zwykłym krwawieniu, jednak zamiast zimnych okładów proponował „robić szprycowania letnie z rumianku, melissy, lub z odwaru liści ślazowych, zmieszanych po połowie z blokotowemi”⁷⁵. Mianowski również wskazywał, że sposób postępowania w przypadku krwotoku wewnętrznego powinien być taki sam, jak przy krwotokach zewnętrznych⁷⁶. Autor zwrócił uwagę na możliwość wystąpienia jeszcze jednego

⁷¹ Ibidem, s. 399–400. Mianowski sporo miejsca poświęcił krwotokom, zalecał również nacierania brzucha, zimne okładania oraz szprycowania z zimnej wody z octem, gdyby to nie pomogło, wówczas radził nacieranie brzucha spirytusem kamforowym i okładanie go ciepłymi chustami. Dodatkowo zalecał szprycowania z wody lub rumianku ze spirytusem. Nakazywał także spożywanie rumianku z winem, winnej polewki oraz bulionów. W ostateczności proponował uciskanie macicy ręką i „opasywanie” kobiety. Zob. M. Mianowski, op. cit., s. 377–386.

⁷² J. Moszyński, op. cit., s. 401. Podany jest jeszcze jeden sposób wstrzymania krwotoku, a mianowicie: „Puszczenie krwi z ręki w małej ilości, np. spodek jeden lub półtora, mianowicie gdy w porodzie puszczoną nie była, bardzo dobrze niekiedy przykłada się do wstrzymania krwotoku”, ibidem.

⁷³ Ibidem, s. 401.

⁷⁴ Ibidem, s. 402.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ M. Mianowski, op. cit., s. 383.

rodzaju krwotoku wywołanego przez pozostały w macicy fragment łożyska⁷⁷. Wskazywano, że bez względu na rodzaj krwotoku należy koniecznie wezwać lekarza, gdyż jest to niebezpieczne dla położnicy, uspokajano jednak, że nie jest to równoznaczne ze śmiercią. Omówiono również sytuację odwrotną do nieczynności macicy, a mianowicie jej „kurcz, czyli bole nerwowe”. Mimo że nie były one tak niebezpieczne jak wcześniejsze dolegliwości, to „jednakże przy dłuższym trwaniu, pozbawiają połogową wszelkiej cierpliwości”⁷⁸. Bóle te mogły się pojawić zaraz po porodzie, czasem trzeba było czekać na nie kilka godzin, zdarzało się, że były one bardziej dokuczliwe niż bóle porodowe.

Łagodzić je trzeba – pisał Moszyński – lekkim nacieraniem brzucha, spirytusami aromatycznymi, maścią ślazową, maścią aromatyczną (Unguentum nervinum), robieniem letnich szprycowań z odwaru liści ślazowych i blekotowych, dobrze służą pół-lawatywy z czystego rumianku; wewnątrz można dawać co godzin dwie lub trzy, po kropel 10–15 bobrowej esencji, z taką ilością wody migdałów gorzkich, kobietę ile możliwości uspokoić moralnie⁷⁹.

Gdyby jednak dolegliwości te trwały dłużej („dzień cały”), wówczas zalecano

pół lawatywy z rumianku z dodatkiem 6–10 kropel szafranowych (Laudanum liq. Sydenh.). Gdyby to niewystarczyło, robi się obawa zapalenia macicy: w takim razie trzeba postawić w końcu brzucha nad kośćmi krokowymi 10 pijawek, lub gdy ich niema, 15 baniek⁸⁰.

Następnie położnicę należało przekazać w ręce lekarza.

Gdyby u kobiet wystąpiły konwulsje i mdłości (co zdarzało się niezwykle rzadko), to ich przyczyn należało szukać w nieczynności albo kurczach macicy. W takim wypadku trzeba było postępować tak jak z kobietą ciężarną. Na mdłości zalecano spożywanie kilka razy dziennie 10–15 kropli esencji bobrowej, a

Czując nadchodzące mdłości, najlepiej użyć anodjum na cukrze lub w wodzie, mały kieliszek wina, woda z winem, a niedostatnim, trochę wódki dobrze służą⁸¹.

W przypadku konwulsji konieczna była konsultacja lekarska. Przy ataku należało położyć wygodnie kobietę i przytrzymać ją, aby nie zrobiła sobie krzywdy. Autor zabraniał związywania, szczypania, klucia oraz kaleczenia kobiety⁸².

W dalszej kolejności omówiono dolegliwości związane z pęcherzem moczowym, z jednej strony opisano problemy z zatrzymaniem moczu, z drugiej z niemożnością jego zatrzymania. W pierwszym wypadku „pochodzi to albo z nerwowego zaciśnięcia kanału urynowego, albo z osłabienia pęcherza”⁸³. W obu przypadkach zalecano nacieranie „końca brzucha” spirytusem kamforo-

⁷⁷ Zob. J. Moszyński, op. cit., s. 403. Mianowski również opisywał ten rodzaj krwotoku, zob. idem, op. cit., s. 383–384.

⁷⁸ J. Moszyński, op. cit., s. 404.

⁷⁹ Ibidem, s. 404–405.

⁸⁰ Ibidem, s. 405.

⁸¹ Ibidem, s. 287–288.

⁸² Ibidem, s. 293–294.

⁸³ Ibidem, s. 405.

wym, oprócz tego proponowano ciepłe okłady z rumianku, w ostateczności należało „wydobyć urynę” specjalnym urządzeniem – kateterem⁸⁴. Moszyński przestrzegał, aby nie zwlekać z tym ostatnim zbytnio, gdyż wtedy zabieg będzie trudniejszy i choroba „uporczywsza”. Zakazywano dodatkowo naciskania ręką pęcherza w celu „wydobycia uryny”, co mogło doprowadzić do pęknięcia lub zapalenia pęcherza. W drugim przypadku, o wiele poważniejszym, potrzebna była konsultacja lekarska. Na ten temat pisał autor tak:

Niemожność zatrzymania uryny i ciągły jęj odchód, zdarza się wtenczas, gdy kobięta przed nadejściem porodu nie oddała uryny, w bolach starała się ciągle ją zatrzymywać, przez co główka dziecieńcia napierając na wypełniony pęcherz urynowy, sprawia sparaliżowanie jego szyi⁸⁵.

Jedyna pomoc, jakiej można było udzielić położnicy do momentu przyjścia lekarza, to

nacierać koniec brzucha spirytusem kamforowym, na kanał urynowy, rozchyliwszy wargi większe, kłaść wilgotną dobrze wymytą gąbkę, i zmieniać skoro nasięknie uryną, tym sposobem zapobiega się ściekaniu uryny po częściach rodnych i ich drażnieniu⁸⁶.

Mianowski w przypadku zatrzymania moczu, którego skutkiem było zapalenie szyi pęcherza, do momentu przybycia lekarza, proponował użycie „fomentacyi ciepłych z mlęka i rumianku, iako też podobnych wewnątrz pochwy macicznej sprycowań a do części płciowych przykładą gąbkę pomienionym płynem napoioną⁸⁷. W przypadku paraliżu pęcherza moczowego należało skorzystać z kateteru. Można też było okładać brzuch ziołami z winem lub spirytusem kamforowym. W przypadku „mimowolnego odchodu uryny” konieczna była konsultacja lekarska, do akuszerki należało utrzymanie czystości wokół położnicy⁸⁸.

Jedną z bardziej uporczywych dolegliwości były hemoroidy, które należało „okładać przyparkami ze ślazu i smarować oliwą⁸⁹. Dodatkowo regularne wypróżnienia miały pomóc w ich leczeniu. W poradniku znaleźć można także pewne instrukcje związane z „poruszeniem stolca”, autor uspokajał, że rzeczą naturalną był brak stolca występujący w ciągu dwóch pierwszych dni po porodzie, jeśli jednak dnia trzeciego kobięta nadal miała z tym problem, wówczas konieczna była „lawatywa” przygotowana z oliwy i rumianku, do których można dodać odrobinę soli lub mydła⁹⁰. Gdyby jednak okazało się, że lawatywy nie ma

⁸⁴ Na zatrzymanie moczu Frey proponował najpierw „okładania ciepło żywota”, a gdyby to nie pomogło, wówczas należało skorzystać z urządzenia zwanego moczociągiem, niezbędna była konsultacja lekarska, zob. J.M. Frey, op. cit., s. 139–140.

⁸⁵ J. Moszyński, op. cit., s. 406.

⁸⁶ Ibidem, s. 406–407.

⁸⁷ M. Mianowski, op. cit., s. 424.

⁸⁸ Ibidem, s. 424–425.

⁸⁹ J. Moszyński, op. cit., s. 407.

⁹⁰ Lewatywę zalecali również doktor Frey i doktor Terlecki w swych książkach, J.M. Frey, op. cit., s. 139; H. Terlecki, op. cit., s. 154–156. Rose radził lewatywę „z letniej wody i oliwy z ma-

kto zrobić, albo że nie można jej zaaplikować z powodu hemoroidów, istniał jeszcze inny sposób, a mianowicie olejek „rycinowy” albo konfekcik⁹¹. Ten pierwszy należało brać po łyżeczce lub łyżce, a gdyby były duże problemy z jego wypiciem, można go było dodać do naparu z rumianku. Konfekcik należało brać po łyżeczce. Ponadto autor przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych zalecał korzystanie z naczynia zwanego basson.

Autor zwracał uwagę, że czasem może wystąpić sytuacja, w której odchody połogowe mogą zatrzymać się tuż po porodzie lub dopiero po ustąpieniu gorączki mlecznej. Wspominał też o tym Mikołaj Mianowski⁹². Przyczyną tego typu zaburzeń może być zapalenie macicy lub błony brzuchowej. W pierwszym przypadku „doznaje kobiéta bólu nad kośćmi krokowemi, macica się powiększa, za pociśnieniem dotkliwie boli, pojawia się gorączka z dreszczem i paleniem na przemiany, zatrzymują się odchody połogowe, części rodne stają się prawie suche”⁹³. Zalecano wówczas ścisłą dietę oraz opróżnienie żołądka poprzez lewatywę lub spożycie oleju rycynowego. Dodatkowo Moszyński nakazywał szprycowania⁹⁴ rozmiękczone, wykonane ze ślazu lub nasion lnu, a także przyłożenie 12–15 pijawek nad kośćmi krokowymi. Z kolei zapalenie błony brzuchowej „odznacza się bolem powierzchownym całego brzucha, powiększającym się za poruszeniem kobiéty, któremu statecznie towarzyszy gorączka, i zatrzymanie odchodów połogowych”⁹⁵. Środki zaradcze w tym wypadku były takie same jak przy zapaleniu macicy, jednakże pijawki należało przystawić naokoło pępka.

łym dodatkiem mydła”, W. Rose, op. cit., s. 10. Mianowski zalecał lewatywę ze ślazu i oliwy, albo masła. W pierwszych 3 dniach zabraniał położnicy wstawać z łóżka, miała załatwiać swoje potrzeby fizjologiczne do specjalnego naczynia, M. Mianowski, op. cit., s. 159–160.

⁹¹ Konfekt (electuarium, powidelka) – „Wyraz łaciński confectio, konfekt, był użyty do oznaczenia przypraw aptekarskich, jakie tylko najlepsze zrobione być mogły. Konfekty mają stężałość nieco większą od stężałości miodu praśnego gotowanego”, F. Giedroyc, *Polski słownik lekarski*, t. 1: A–Ó, Warszawa 1931, s. 312.

⁹² Zob. M. Mianowski, op. cit., s. 427–428.

⁹³ J. Moszyński, op. cit., s. 407–408.

⁹⁴ Szprycowanie „jest jakby płókaniem pochwy macicznej, i obmyciem samego ujścia macicy [...]. Robi się szprycowanie z syringi zwyczajnej, albo nieco mniejszej. Jakaby nie była syringa, zawsze powinna mieć osobną dudkę cynową, dość długą, nieco zachyloną, i na końcu opatrzoną sitkiem: dudki elastyczne jeszcze są lepsze. Płyn do szprycowania daleko powinien być chłodniejszy, jak do lawatyw t. j. letni [...]. Nalewa się syringa zupełnie tak samo jak do lawatywy. [...] Kładnie się chora do szprycowania na wznak, pod części rodne podkłada się basson: szprycująca posmarowawszy oliwą rurkę, rozchyła ręką lewą części rodne powierzchowne, a prawą wkłada do pochwy rurkę, tak daleko, żeby się całe sitko schowało: to zrobiwszy bierze lewą ręką syringę, a prawą ciśnie zwolna wałek, płyn wchodzący do środka zaraz się wylewa, i ścieka do podstawionego naczynia. Po wpędzeniu wszystkiego płynu, wyjmuje się zlekką syringę i na tém koniec operacji”, J. Moszyński, *Pierwsze zasady sztuki położniczej które dla potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył*, Wilno 1855, s. 65–66.

⁹⁵ J. Moszyński, *Rady...*, s. 408.

Na końcu zwrócono uwagę na zapalenie piersi mogące wystąpić zarówno u kobiet niekarmiących piersią, jak i tych karmiących. Gdyby zlekceważono zapalenie i nie leczono go, wówczas mógł powstać wrzód. W takim wypadku nie należało karmić dziecka piersią, gdyż z jednej strony pogarszało to tylko sytuację położnicy i zwiększało zapalenie, po drugie taki pokarm był szkodliwy dla samego dziecka. A oto sposób na leczenie zapalenia piersi:

Skoro pierś pocznie boleć, brzęknie, robi się twardszą w którymkolwiek punkcie, natychmiast trzeba ją podwiązać chustką i zawiesić na szyi, postawić około miejsca bolącego 10 pijawek, wziąć na zwolnienie żołądka, i ścisłą zachować dyetę⁹⁶.

Podkreślano, iż konieczna jest wizyta lekarska⁹⁷.

Julian Moszyński, w sposób niezwykle szczegółowy, opisał okres połogu zaczynający się tuż po porodzie i trwający nawet do 8 tygodni. W poradniku omówiono dokładny przebieg połogu, zwrócono także uwagę na wszystkie możliwe powikłania mogące wystąpić w tym czasie. Z drugiej strony autor zatroszczył się również o samą położnicę, wskazywał, jak należy ją pielęgnować, a także w jakich warunkach powinna spędzić okres połogu. Omówiono zagadnienia związane z pokojem położnicy, posłaniem czy odpowiednią temperaturą. W książce znalazły się także porady dotyczące właściwego ubioru, snu, diety oraz utrzymania czystości poprzez kąpiele i obmywania. Autor szczegółowo omówił także dolegliwości chorobowe występujące w czasie połogu wraz z domowymi sposobami ich leczenia. Jako praktykujący lekarz, wykładowca, a także autor podręcznika położnictwa Moszyński walczył ze szkodliwymi zabobonami panującymi wśród polskiego społeczeństwa. Dwukrotne wydanie *Rad dla matek* świadczy o ich wartości merytorycznej, a także zapotrzebowaniu na tego typu publikacje. Zawarte w pracy wiadomości pochodzące z innych poradników i podręczników dotyczących położnictwa potwierdzają teorie przedstawione przez Juliana Moszyńskiego, większość informacji jest spójna, a drobne różnice świadczą o trwającej między nimi polemice i intensywności przeprowadzanych badań. Widoczny jest postęp, który dokonał się w wiedzy na temat połogu. Podsumowaniem pracy doktora Moszyńskiego niech będzie recenzja jego książki, zamieszczona w 1852 roku w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”⁹⁸. Doktor Frey pisał w niej:

Całe dzieło napisane jest sposobem popularnym, stylem płynnym i dla ogółu zrozumiałym. Wszakże nie brak w nim ustępów obfitujących w trafne zdania, wzniosłe myśli i szlachetne uczucia [...]. Przecież napotykamy także tu i ówdzie na zdania, na któreby się trudno zgodzić w obecnym stanie nauki [...]. Wszelako uchybienia te gubią się w rozlicznych zaletach tego obszernego dzieła, które zawiera wiele bardzo pożytecznej nauki, zdrowych rad i trafnych uwag, i z tych powodów jako dzieło dla ogółu nader korzystne uważane być może⁹⁹.

⁹⁶ Ibidem, s. 409–410.

⁹⁷ Por. M. Mianowski, op. cit., s. 429–431.

⁹⁸ Zob. „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1852, t. XXVII, serya II, t. 3, poz. 1, s. 158–161.

⁹⁹ Ibidem, s. 159, 161.

Bibliografia

- A–Z *Mała encyklopedia PWN*, Warszawa 2000.
- Frey J.M., *Zasady położnictwa, czyli wykład nauki i sztuki położniczej mianowicie dla niewiast temu zawodowi poświęcających się ułożone*, Warszawa 1851.
- Giedroyc F., *Polski słownik lekarski*, t. 1: A–Ó, Warszawa 1931.
- Heimrath T., *Rozwój ginekologii i położnictwa*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1988, s. 455–465.
- Koźmiński S., *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Warszawa 1888.
- Lubelski W., *Małżeństwo pod względem fizjologii i higieny, z dołączeniem uwag dietetycznych nad wychowaniem niemowląt, podług najlepszych źródeł*, Warszawa 1862.
- Malcz W., *Rady dla matek obejmujące przepisy pielęgnowania i hodowania dzieci w pierwszych latach życia*, Warszawa 1834.
- Matecki T., *Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*, Poznań 1848.
- Mianowski M., *Nauka sztuki położniczej dla niewiast*, Wilno 1825.
- Moszyński J., *Pierwsze zasady sztuki położniczej które dla potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył*, Wilno 1855.
- Moszyński J., *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości*, Wilno 1858.
- Rose W., *Nowy poradnik lekarski według najlepszych źródeł ułożony*, Warszawa 1857.
- Szarejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1991.
- Ściborowski W., *Rady dla matek zachowania się podczas ciąży, porodu i porożu, oraz obchodzenia się z dziećmi. Podane w krótkości dla ludu wiejskiego*, Warszawa 1863.
- Terlecki H., *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności, porodu, porożu, tudzież o pielęgnowaniu niemowląt i wyborze mamki*, Kraków 1835.
- Tyrchowski W., *Rys położnictwa praktycznego*, Kraków 1861.
- Zieleniewski M., *O przesądach lekarskich ludu naszego*, Kraków 1845.

Streszczenie

W pracy *Rady dla matek* Julian Moszyński szczegółowo opisał okres od narodzin do ukończenia ośmiu tygodni przez dziecko. Przedstawił prawdopodobne komplikacje i wskazał zasady zapobiegania im. Szczególną uwagę zwracał na potrzebę wykwalifikowanej opieki w czasie samego porodu, jak też nad matką i noworodkiem, łącząc zalecenia z praktycznymi informacjami o należytych warunkach mieszkania (łóżka, właściwa temperatura). Książka podawała też użyteczne rady na temat właściwej odzieży kobiety, warunków snu, diety, jak również utrzymania higieny jej ciała przez mycie i kąpiel. Autor nie zapomniał wspomnieć o szkodliwych przesądach związanych z położeniem, wskazując na popularne sposoby traktowania matek w warunkach domowych.

Słowa kluczowe: Julian Moszyński, XIX wiek, połóg, poradniki, historia medycyny.

Summary

The lecture of Julian Moszyński on confinement and a woman in labour included in his book *Rady dla matek*

In his work *Rady dla matek* Julian Moszyński described in detail the time of confinement beginning with the delivery of a child and lasting up to eight weeks. The course of confinement was discussed thoroughly, and any possible complications likely to occur at any stage of it were pointed out. At the same time, however, the attention was paid to the woman in labour, with suggestions on how to tend the newly delivered mother, and some practical information on the labour room, the bed and the proper temperature. The book also offered useful advice on the woman's proper clothing, sleep and diet, as well as the hygiene of her body by washing and bathing. The author did not forget to mention some harmful superstitions connected with confinement which were common in the Polish people, and discussed many ailments and complaints typical of confinement, pointing out to some popular home ways of treating them.

Keywords: Julian Moszyński, XIX age, the child-birth, guides, the history of the medicine.